

Matka Teresa z Kalkuty – świętość kryje się w prostocie

Czas płynie nieubłaganie. Przed nami kolejny nowy miesiąc. Już zabrzmiały szkolne dzwonki. Przed nauczycielami i uczniami kolejny rok pracy i rozwoju. Wraz z nadejściem września na nowo uczniowie podejmują swoje obowiązki, bogatsi, pełni nowych sił i gotowi na wyzwania. Wrzesień przypomina nam również o 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

W kalendarzu liturgicznym Kościoła Katolickiego 5 września to dzień w szczególny sposób poświęcony św. Matce Teresie z Kalkuty. W centrum Rzymu, w miejscu bardzo rzadko uczęszczanym przez turystów znajduje się niewielka furtka z napisem: „Siostry Misjonarki Miłości”. Rzadko tutaj zagląдают turyści, zachwyceni splendorem Wiecznego Miasta. Tymczasem wystarczy cicho zapukać, by jedna z ubranych w charakterystyczne białoniebieskie sari sióstr zaprowadziła pielgrzyma do malutkiej, pomalowanej na biało, z betonową podłogą celi. To cela modlitwy Matki Teresy.

2 lata przed śmiercią Jan Paweł II wyniósł na ołtarze Matkę Teresę z Kalkuty. Ta drobna kobieta wzniosła się na wyżyny służby Bogu w cierpiącym człowieku. Dlatego jej miejsce w Kościele, choć nie określone stopniem w hierarchii, było wyjątkowe i niewątpliwie przewyższało niejednego dostojnika. 19 października 2003 roku podczas beatyfikacji Matki Teresy, Jan Paweł II mówił w homilii: „Być niewolnikiem wszystkich. Tą logiką pozwoliła się prowadzić Matka Teresa z Kalkuty, którą dziś z radością wpisuję w poczet błogosławionych. Jestem osobiście wdzięczny tej mężnej kobiecie, której obecność czułem zawsze blisko siebie. Jako ikona dobrego Samarytanina szła wszędzie, by służyć Chrystusowi w najuboższych i pośród ubogich. Można postawić pytanie dlaczego świat zachwycił się kobietą, która nie posiadała szczególnie nic poza drewnianym łóżkiem, habitem i kilkoma zupełnie niepotrzebnymi do życia przedmiotami. To ona otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla, bo po prostu pozwalała godnie umrzeć najbiedniejszym. To ona okazała się tak święta, że papież Jan Paweł II w zaledwie 6 lat od jej śmierci dookoła jej beatyfikacji.

Tak często wydaje nam się, że świętość to wielkie czyny, że życie tylko wtedy jest wartościowe, gdy pozostaje po nim jakiś materialny ślad. Rzymski pokój tej pokornej kobiety skupia w sobie siłę dużo większą i trwalszą niż wypełnione echem dawnych walk w Koloseum i kapiące splendorem pałace. Skupia w sobie siłę wiecznej miłości. Miłości silniejszej niż śmierć. Skromna cela św. Matki Teresy z Kalkuty pokazuje prostotę i ogrom wiary błogosławionej. W tej niemal pustej celi można odczytać jej drogę do świętości.

Skalbmierz, 8 września 2019 r.